

Nowy numer "WW" 3/24

Jacek Kolendowicz: „Nasz język ulega ciągłej ewolucji, podążając za szybkimi zmianami w innych dziedzinach, choć nie zawsze zgodnie z logiką czy zasadami polskiej ortografii. Do napisania tego felietonu zainspirowała mnie niedawna rozmowa z Jackiem Kużą, naszym najbardziej utytułowanym zawodnikiem i trenerem kadry PZW w dyscyplinie rzutowej, na temat jego znakomitego artykułu pt. „Multiplikator kontra kołowrotek spinningowy” (na str. 42 tego numeru WW).



W najnowszym
marcowym
numerze



Otóż zasugerowałem Jackowi, że bardziej precyzyjny byłby tytuł „Multiplikator kontra kołowrotek ze szpulą stałą”. Jacek nie podzielił mojej opinii. Stwierdził, że choć z punktu widzenia semantyki mam rację, to jednak rzutowcy powszechnie określają kołowrotek ze szpulą stałą terminem „kołowrotek spinningowy”, traktując multiplikator jako kołowrotek osobnej kategorii. Cóż, musiałem przyznać Jackowi rację, zdaję sobie sprawę, że język polski, podobnie jak inne języki, jest żywy – ulega nieprzerwanej ewolucji, podążając za szybkimi zmianami w innych dziedzinach, choć nie zawsze zgodnie z logiką czy zasadami polskiej ortografii.

A oto kolejny przykład żywego języka. Lawinowo rosnąca w Polsce popularność multiplikatora spowodowała, że spinningowanie z użyciem tego rodzaju kołowrotka zaczęło powszechnie określać angielskim terminem casting – nie zważając na fakt, że to ta sama metoda, czyli spinning.

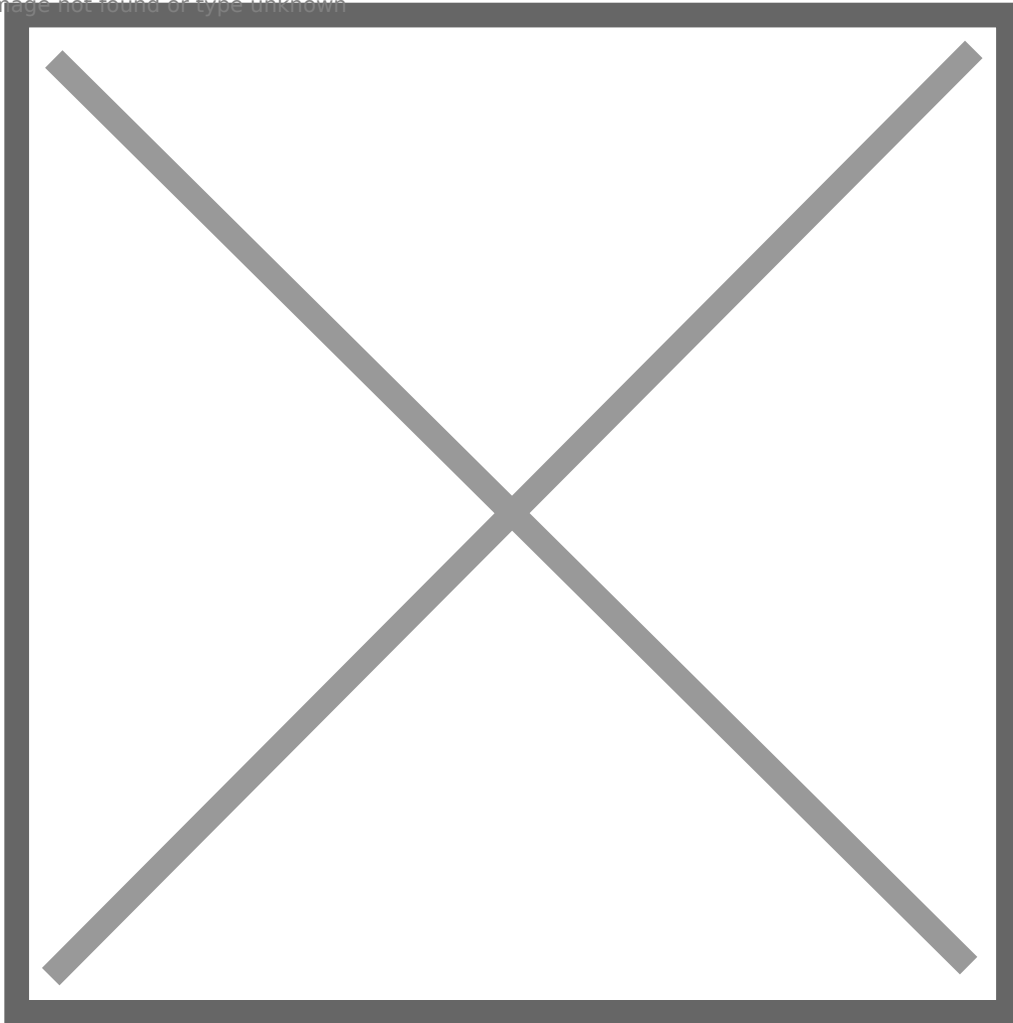
Stosowanie anglicyzmów jest od dawna zauważalnym trendem w polskim wędkarstwie. Jednak pisownia lub wymowa tych wyrazów bywa problematyczna. Na przykład jokers (drobne larwy ochotki), jig i jerk (sztuczne przynęty) to słowa, które przywędrowały do nas z Anglii i ze Stanów Zjednoczonych. Nie mają one prostych odpowiedników w języku polskim, więc błąskawicznie się przyjęły. Jak twierdzi znany polski językoznawca prof. Jan Miodek, to nic z tego, że obce słowa wypełniają luki w naszym języku, ponieważ go wzbogacają. Problem w tym, że wielu wędkarzy słabo znających angielski wymawia angielskie słowa według zasad polskiej ortografii (jokers, jig, jerk), co bywa bolesne dla uszu jak pisk szyby pocieranej styropianem. Aby zapobiec upowszechnieniu się takiej wymowy, w kierowanych przeze mnie magazynach wędkarskich wprowadziłem spolszczone wersje tych anglicyzmów – ich uproszczonej pisowni fonetycznej: dżokers, dżig, dżerk.

Spolszczenia zapożyczonych wyrazów obcych mają również te zalety, że ..."

Cały wstępniak Jacka Kolendowicza znajdziecie na stronie 3 WW 3/24.

A co jeszcze w numerze?

Image not found or type unknown



22 lutego 2024, 00:20